

## KAZANIE NA GÓRZE - część 7

### 13 - NIE TROSZCZ SIĘ

*Nie troszcz się o to, co będziesz jeść i co będziesz pić, ani o swoje ciało, czym się będziesz odziewać, bo życie jest czymś więcej niż tylko pokarm, a ciało czymś więcej niż odzienie? (...31) Nie troszcz się więc i nie mów: Co będę jeść i co będę pić, lub czym się przyodzieję? Bo tego wszystkiego poganie szukają. Twój niebiański Ojciec wie, że tego potrzebujesz. Szukaj najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie Ci dodane (Mt 6:25-34).*

Wbrew pozorom, istotą tego fragmentu nie są codzienne troski, lecz niewiara, która jest przyczyną wszystkich trosk. Wiara ma wiele oblicz. To co jedni nazywają wiarą, dla innych jest niewiarą. Można wierzyć jak szatan, który też wierzy w Boga, ale odrzuca Boże Słowo, bo chce realizować własny plan. Od takich wierzących Jezus trzyma się z daleka (J 6:15) i mówi do nich: „Waszym ojcem jest diabeł, dlatego chcecie postępować według jego pożądlivosti” (J 8:31 i 44) - czyli: „waszym ojcem jest diabeł, bo tak samo jak on, kierujecie się pożądlivnością oczu, pożądlivnością ciała i chcecie być dumni z własnych osiągnięć”. Można też wierzyć jak apostołowie - w każde Boże Słowo, w każdą Bożą obietnicę, w każde Boże uwarunkowanie i w każde Boże ostrzeżenie. Taka wiara podoba się Bogu, bo jest jednoznaczna, potwierdzona uczynkami i wydaje dobre owoce. Więc sam widzisz, że można być też religijnym chrześcijaninem, który uczestniczy w życiu zboru, lecz nie wierzy, że Bóg ma plan dla jego życia i że potrafi go we wszystko zaopatrzyć. Właśnie do takich ludzi Jezus adresuje te słowa.

Wyrazem zaufania Bogu jest wiara w Boże obietnice, w Boże uwarunkowania i ostrzeżenia, oraz w każde słowo, które wychodzi z ust Bożych. Taka wiara skutkuje wewnętrznym pokojem z Bogiem. Natomiast symptomem niewiary jest lęk - czyli wszelkiego rodzaju obawy - dlatego ludzkie serce nie może być w danej sprawie jednocześnie napełnione Bożym pokojem i lękiem. Gdy w życiu człowieka pojawia się wiara, to z czasem przestaje on myśleć tylko o sobie i zaczyna troszczyć się o Boże sprawy i innych ludzi, bo wie, że Bóg zaspokoi jego każdą potrzebę (Flp 4:19) - ponieważ dał mu obietnicę, która mówi: „szukaj najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie ci dodane”.

Aby Bóg zaczął się troszczyć o nasze potrzeby, musimy spełnić jeden warunek. Boże zasady są proste - trzeba codziennie brać swój krzyż i zapierać się samego siebie. Jeśli zgodnie ze Słowem Bożym w pierwszej kolejności nie szukasz Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości - nie bierzesz codziennie swojego krzyża i nie zapierasz się samego siebie, aby żyć świętym życiem, tylko wierzysz w siebie i realizujesz własne ambicje lub marzenia, to Bóg nie będzie się o Ciebie troszczył, bo troszczysz się o siebie sam. Wtedy będziesz miał tylko tyle, ile sam wyprodukujesz i ile zarobisz. Nie będziesz się umiał nawet tym dzielić, bo będziesz to uważał za swoją własność, a nie za Boży dar. Dotyczy to w takim samym stopniu rzeczy materialnych, jak i spraw duchowych. Nie będziesz wtedy osobą duchową tylko religijnym człowiekiem, który kieruje się myśleniem i retoryką tego świata.

Bóg mówi, że niewierzących ludzi cechuje troska o byt i zabieganie o dobra tego świata (Mt 6:32). Niewiary prawie nikt nie traktuje jak grzechu, pomimo, że przed niewiarą dwukrotnie ostrzegła List do Hebrajczyków 3:12 i 11:6. „Uważajcie bracia, żeby nie było w kimś z was złego, niewierzącego serca, bo bez wiary nie można podobać się Bogu. Kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają”. Więc jeśli ktoś mówi, że jest chrześcijaninem, a ma złe niewierzące serce, służy mamonie i zabiega o dobra tego świata, to jego życie nie podoba się Bogu. Taki człowiek znieważa Boga, ponieważ swoim postępowaniem mówi: „Wiem, że Bóg powiedział, że zatroszczy się o moje potrzeby, ale ja nie mam pewności, że On mówi prawdę lub że da mi to, czego bym oczekiwał, dlatego w razie czego wolę sam się zatroszczyć o swoje potrzeby”. Jezus mówi o takich ludziach: „Niech nie mniema, że coś od Pana otrzyma” (Jk 1:7).

Niewiara jest grzechem, który należy traktować tak samo, jak każdy inny grzech, a może nawet poważniej. Jezus siedem razy karciał swoich uczniów za niewiarę, co dowodzi, że wiara jest bardzo istotna, ale nie jest rzeczą wszystkich. Wielu praktykujących lecz niewierzących "chrześcijan" uważa, że brak wiary to tylko rodzaj słabości. Takie osoby przez wiele lat potrafią chodzić na nabożeństwa i udawać świętych, głosić kazania, ewangelizować i mają nawet znaczące służby. Jednak na co dzień kierują się świeckim myśleniem, co z kolei zadusza w nich duchowe prawdy Bożego Słowa (Mk 4:19) i nigdy nie osiągają duchowej przemiany (Rz 12:1-2). Są ślepe duchowo i nie wydają owoców, gdyż ich wszystkie cielesne plany są wrogię zamysłowi Ducha (Rz 8:7). Z tego powodu nie rozumieją też, że Słowo Boże jest jak rentgenem prześwietlającym ich życie i mówi o nich: „*Złe drzewo nie może wydawać dobrych owoców*”. Ale to złe niewierzące serce jest przyczyną cielesnego myślenia i nieustannych upadków.

Biblia mówi: „*Każdy, kto się z Boga narodził, ten dzięki swojej wierze zwycięża świat*” (1J 5:4). Dzisiaj jest wielu wierzących, którzy boją się diabła i wymyślają różne techniki walki z szatanem, gdyż nie wierzą, że diabeł nie może tknąć tych, którzy narodziли się na nowo i nie trwają w grzechu, (1J 5:18, Hbr 2:14). Gdyby wierzyli Bożemu Słowu, to nie obawialiby się diabła, bo wiedzieliby, że Jezus pokonał go na Golgocie.

Bóg powiedział wiele rzeczy. Jedne są łatwe do przyjęcia, a inne mogą być trudne do przyjęcia, ale jedno i drugie powiedział Bóg. Na przykład, Jezus nakazał swoim uczniom, aby szli i czynili uczniami wszystkie narody, zanurzając w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego (Mt 28:19). W to wierzą prawie wszyscy. Ale w Ewangelii Łukasza Jezus dodaje trzy warunki, które trzeba spełnić, aby stać się uczniem.

***(1) Jeśli ktoś przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca, matki, żony, dzieci, braci, sióstr, a nawet własnego życia, ten nie może być moim uczniem (Łk 14:26).***

***(2) Kto idzie za mną, a nie bierze swego krzyża, ten też nie może być moim uczniem (Łk 14:27)***

***(3) Kto (org) nie rozstanie się ze swoim mieniem, też nie może być moim uczniem (Łk 14:33).***

W pierwsze dwa warunki uczniostwa wierzy dzisiaj bardzo niewielu ludzi, a w trzeci wierzą tylko nieliczni, którzy znaleźli wąską drogę i zostawili dla Jezusa wszystko. Dlatego „*szybciej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne niż bogaty wejdzie do Królestwa Bożego*” (Mt 19:24).

Zapewne wierzysz, że Bóg zna każdy szczegół Twojego życia i policzył każdy włos na Twojej głowie. Zapewne wierzysz też, że Bóg Cię nie porzuci, ani nie opuści (Hbr 13:5-6). Ale czy wierzysz, że jeśli nie zaprziesz się swojego ojca, matki, żony, dzieci, braci i sióstr, to nie możesz być Jego uczniem? (Łk 14:26). Czy wierzysz, że dla własnego dobra musisz się zaprzeczyć własnej rodziny i zrezygnować z materialistycznego stylu życia (Rz 8:28)?

Jeśli człowiek wierzy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy są Mu posłuszni, to nie będzie realizował własnych planów, gdy ma jakąś potrzebę, tylko szukał Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Bo gdy człowiek zaczyna wierzyć we wszystko, co mówi Bóg, to całkowicie zmienia się jego nastawienie do Boga, do życia i do innych ludzi. Przestaje wtedy zabiegać o pieniądze, zazdrościć, walczyć i nienawidzić innych za domniemane zło, które mu wyrządzili, bo rozumie, że to wszystko działa na jego korzyść. Jeśli tak zaczniesz wierzyć, to pokonasz wiele grzechów i pozbędziesz się wielu problemów.

Niech więc Twoje życie będzie wolne od niewiary i chciwości. Poprzestawaj na tym, co posiadasz, bo Bóg powiedział: „*Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę*”. Jezus obiecał, że jeśli na pierwszym miejscu będziesz stawiać troskę o Boże sprawy, wtedy Bóg zaspokoi wszystkie duchowe oraz życiowe potrzeby Twojej rodziny, których nie należy mylić z pożądaniami ciała.

## 14 - NIE SĄDŹ

*Nie sądz, abys nie byl sãdzony. Albowiem jakim sãdem sãdzisz, takim ciebie osãdza, i jakã miarã mierzysz, takã i tobie odmierza. Dlaczego dostrzegasz ãdzãbã w oku swojego brata, a we wlasnym oku nie widzisz belki? Jak chcesz swemu bratu wyjàc ãdzãbã z oka, jeãli w swoim oku masz belkã? Obludniku, wyjmij najpierw belkã ze swojego oka, abys zaczał widziec i mógł wyjàc ãdzãbã z oka swego brata (Mt 7:1-5).*

Bóg kazał rozsãdzaã, czyli rozgraniczaã prawdã od faãszu, poprzez weryfikowanie Sãowem Bozym sãów wypowiedzanych przez kaznodziejów oraz innych ludzi. Jednak Jezus zabronił sãdziã innych na podstawie tego, kim byli i co robili przed nawróceniem, czyli wydawaã na ludzi wyroków. Bo jeãli czãowiek siã opamiãtaã i narodziã na nowo z wody i z Ducha, to wszelkie zão, którego siã dopuãciã zostało mu przebaczone (2Kor 5:16-17). Od tego momentu sãd nalezy wyããcznie do Ojca.

Jezus ostrzegã, ze jakã miarã bãdziemy mierzyã, takã zostaniemy zmierzeni. Wiãc jeãli jesteã dla innych łaskawy, to Bóg te¿ bãdzie dla Ciebie łaskawy, a jeãli sãdzisz miarã prawa - bez miãosierdzia - to te¿ zostaniesz osãdzony bez miãosierdzia. A wiadomo, ze w œwietle prawa nikt nie bãdzie zbawiony, bo prawo daje wyããcznie poznanie grzechu, a grzeszy ka¿dy czãowiek. To jest bardzo wa¿ne ostrze¿enie, które moze Ciã uchroniã przed powãżnymi problemami.

Wiãc czym jest sãd? Sãdem na pewno nie jest stwierdzanie oczywistych faktów, ani wskazywanie przestãpców. Jeãli ktos postãpuje bezbo¿nie i mimo napomniã nadal gãosi herezje, kradnie, cudzołozy duchowo lub cielesnie, to nie ma ¿adnej wymówki i jest faãszywym nauczycielem, złodziejem, odstãpcã i cudzołoznikiem. Apostoã Paweã mówi: „*Chocia¿ go nie znam i mnie tam nie ma, to ju¿ go osãdziãem, jak bym tam byã*” (1Kor 5:3). Tak samo nalezy oceniaã wypowiedzi i kazania osów publicznych, poniewã takie osoby podlegajã publicznej ocenie, gdy¿ „*to, co jest w sercu czãowieka, jest te¿ w jego ustach i nie mo¿na dobrze mówiã, bãdãc zãymi*” (Mt 12:33-36).

Jednak osãdzanie wypowiedzi lub grzechu danego czãowieka, nie jest sãdzeniem jego osoby. Gdy Jezus mówiã, zeby nie sãdziã, to nie miaã na myãli badania pism i osãdzania sãów kaznodziejów - czy tak siã rzeczy majã - tylko osãdzanie ¿ycia czãowieka. Dlatego powiedziaã: „*Nie bierz siã za sãdzenie, bo jakim sãdem sãdzisz, takim bãdziesz sãdzony*”. Jeãli sãdzisz sprawiedliwie (co jest maão prawdopodobne), to te¿ bãdziesz sprawiedliwie osãdzony, a jeãli sãdzisz powierzchownie (co jest bardzo prawdopodobne), to te¿ zostaniesz powierzchownie osãdzony.

Gdy wnikasz w ka¿dy szczegóã, biorãc pod uwagã wszystkie okolicznoãci i rozmawiajãc ze œwiãdkami, to masz coraz peãniejszy obraz sytuacji i twoja ocena jest coraz sprawiedliwsza. A jeãli nie wnikasz w szczegóãy i nie bierzesz pod uwagã wszystkich okolicznoãci, ignorujãc niewygodnych œwiãdków - tylko sãdzisz po tym co ci siã wydaje i co sãyszysz od znajomych - to twój sãd jest powierzchowny, a Ty stajesz siã niesprawiedliwym sãdziã, który pod pozorem prawa wyrãdza ludziom krzywã (Ps 94:20).

### **Typowy przykãd niesprawiedliwego sãdu.**

Sã kaznodzieje, którzy nazywajã cudzołoznicami i wykluczajã ze swoich zborów wszystkie siostry, które poãlubily rozwodników lub któрым w starym ¿yciu rozpadly siã rodziny, w wyniku czego wyszly ponownie za mã¿. Zabraniajã takim siostrom przystãpowaã do Wieczery Paãskiej lub nakazujã, aby braãly rozwody z aktualnymi mã¿ami i wracaãly do swoich pierwszych partnerów (bez wnikania w szczegóãy, kim oni dzisiaj sã i jak ¿yjã), lub skazujã je na do¿gonã samotnoãã, nie biorãc pod uwagã ¿adnych okolicznoãci.

W oczach tych kaznodziejów, brat który przed nawróceniem zniszczył swoje pierwsze małżeństwo prowadząc skrajnie rozwiązły tryb życia nie jest cudzołożnikiem, ale cudzołożnicą jest siostra, która poślubiła rozwodnika, pomimo tego, że zawsze była porządną kobietą, a teraz jest przykładną chrześcijanką. Oni w taki sam sposób traktują: (1) Rozwódkę, która ponownie wyszła za męża, bo opuścił ją mąż. (2) Kobieta, która prowadzi rozwiązły styl życia i dla pieniędzy zmienia mężów jak rękawiczki. (3) Siostrę, która przed nawróceniem uciekła od męża psychopaty i z konieczności (ze względu na dzieci) ponownie wyszła za męża. (4) Chrześcijankę, która powtórnie wyszła za męża.

Czy sprawiedliwe jest przykładanie tej samej miary do tych czterech przypadków? Oczywiście, że nie, bo każdy z nich jest zupełnie inny!!! Skąd można mieć pewność, że rozwódka opuściła męża? Może to on ją porzucił dla innej kobiety, albo musiała uciekać z domu, aby ratować swoje życie lub życie własnych dzieci. Dlaczego tą samą miarą mierzą obsesyjną cudzołożnicę i pobożną siostrę, którą opuścił niewierzący mąż, oraz wojowniczą feministkę z którą żaden normalny mężczyzna nie mógł wytrzymać. Droga siostro, jeśli w takiej sytuacji nikt nie wnika w okoliczności i szczegóły Twojego ówczesnego życia, wtedy jest to niesprawiedliwy sąd, pozbawiony miłosierdzia i Bóg nie ma z tym nic wspólnego.

Ukamienować bez wnikania w szczegóły!!! W taki sposób sądzą ludzi faryzeusze. Gdy faryzeusze przyprowadzili do Jezusa kobietę, którą chcieli ukamienować, to też nie wnikali w szczegóły, tylko mówili: „Mojżesz kazał nam takie kamienować, a ty co mówisz?”. Różnica pomiędzy tamtymi faryzeuszami a współczesnymi jest taka, że pomimo, iż tamci faryzeusze nie wiedzieli czym jest miłosierdzie i Boża łaska, to jednak ruszyły ich sumienia, gdy Jezus powiedział: „Kto z was jest bez grzechu, niech rzuci pierwszy kamień” (J 8:7). Natomiast współczesnych faryzeuszy nic nie rusza, pomimo, że znają tę historię i cały Nowy Testament. To dowodzi, że prawdopodobnie uważają się za bezgrzesznych i na pewno nie rozumieją Ducha Nowego Testamentu.

Czy sprawiedliwe jest wywlekanie ludziom domniemanych grzechów ze starego życia, które Jezus im już dawno przebaczył i obiecał, że nigdy ich nie wspomni (Hbr 8:12)? Tym bardziej bez wnikania w szczegóły. Tacy ludzie sobie głoszą łaskę, a innym sąd, dlatego Jezus mówi:

***Jakim sądem sądzisz, takim ciebie osądzą. Jeśli sądzisz takie kobiety miarą zakonu, to też będziesz sądzony przez zakon, bo nad tym, kto nie okazał miłosierdzia, odbędzie się sąd bez miłosierdzia (...). Co ci pomoże mówienie, że masz wiarę, jeśli nie czynisz miłosierdzia? Sama wiara cię nie zbawi, bo Ten, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział też: Nie zabijaj. Jeśli więc nie cudzołożysz, ale mordujesz duchowo kobiety, które przyjął Bóg, to też jesteś przestępcą zakonu (Jk 2:11-14).***

Mało tego. Jeśli mówisz takiej kobiecie, że musi wziąć rozwód ze swoim aktualnym mężem i wrócić do pierwszego męża, aby mogła być zbawiona, to jesteś przekłety, bo stajesz się fałszywym nauczycielem, głoszącym jej inną ewangelię i innego Jezusa, gdyż Chrystus nigdy tak nie uczył. Przykładem jest samarytanka spotkana przy studni, która miała pięciu mężów, a ten z którym była nie był jej mężem. Czy Jezus kazał jej opuścić tego z którym była, wziąć rozwód z piątym mężem i wrócić do pierwszego męża? Nie! Bo Jezus wiedział, że to było niewykonalne i absurdalne.

Znam przypadek, kiedy takiej nauce uległa pewna siostra, która w świecie przeszła piekło ze swoim mężem sadystą i ze względu na dzieci poślubiła innego mężczyznę. Jednak po nawróceniu, pod presją pastora zboru w którym się znalazła, opuściła drugiego męża i wróciła do męża sadysty. Finał był taki, że została znienawidzona przez własne dzieci, umarła duchowo i wróciła do świata. Dzisiaj nie ma ani rodziny, ani Chrystusa. Jak myślisz, czy przez tego pastora przemawiał wtedy Bóg, czy duch antychrysta? Bo Jezus mówi, że dobre drzewo nie wydaje złych owoców (Mt 7:18). Dlatego Jezus ostrzegł wszystkich: „Kto zgorszy (doprowadzi do duchowego upadku) jednego z tych maluczkich, którzy we mnie uwierzyli, temu lepiej będzie, jeśli zawieszą na jego szyi kamień młyński i wrzucą go do morza” (Mk 9:42). Dlaczego?

Dlatego, że Bóg wybrał te odrzucone i pokrzywdzone kobiety do zbawienia i dał im nowych, Bożych mężów, a oni im mówią, że jeśli ich nie opuszczą, to pójdą do piekła. Czy tak nauczał Jezus? Czy tak nauczali apostołowie?

W przeciwieństwie do tych kaznodziejów, Paweł nawet po nawróceniu czuł się największym z grzeszników, dlatego nikomu nie wywlekał grzechów sprzed nawrócenia, a szczególnie tych, które zostały popełnione w afekcie, niewierze i nieświadomości. Paweł w przeszłości też rozbijał chrześcijańskie rodziny i nikt nie kazał mu tego naprawiać, dlatego tak jak Jezus, zawsze okazywał łaskę i miłosierdzie wszystkim skruszonym grzesznikom, pisząc:

*Wdzięczny jestem temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu za to, że uznał mnie za godnego i zlecił mi tę służbę, pomimo, że wcześniej byłem bluźniercą oraz prześladowcą i gnębicielem Kościoła. Dostałem miłosierdzia, bo czyniłem to w nieświadomości jako niewierzący. A łaska naszego Pana stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. To są prawdziwe słowa i godne przyjęcia, że Chrystus przyszedł na świat aby ratować grzeszników, z których ja jestem pierwszy. Dostałem miłosierdzia, aby na mnie jako największym grzeszniku, Jezus Chrystus okazał wszelką wyrozumiałość jako przykład dla tych, którzy mają w Niego uwierzyć i żyć wiecznie (1Tm 1:12-16).*

Dlatego droga siostró i drogi bracie, nigdy nie wywlekaj ludziom grzechów sprzed nawrócenia i nie osądzaj nikogo powierzchownie, lecz sprawiedliwie - pytając Pana - bo tylko On zna całą prawdę. Jako osoba odrodzona nie daj sobie też wmówić, że musisz naprawić wszystkie grzechy popełnione w starym życiu, bo one zostały Ci odpuszczone podczas chrztu (Dz 2:38).

Zadośćuczynić i uregulować trzeba tylko, co nakazuje Ci sumienie, czego wymaga świeckie prawo i co wskaże Ci Bóg. A do faryzejskich kaznodziejów, którzy uważają się za świętszych od reszty świata Bóg mówi:

*Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swojego oka, jeśli chcesz wyjmować źdźbła z oczu swoich siostr (Mt 7:5), i co Bóg oczyścił, Ty nie miej za skalane (Dz 10:15).*

[KAZANIE NA GÓRZE część 6](#)

[KAZANIE NA GÓRZE część 8](#)

Więcej na temat rozwodów i powtórnych małżeństw w poniższym linku:

[„Co Bóg połączył, czyli o rozwodach i powtórnych małżeństwach”](#)